D

List Senatora do przyiaciela

LIST

SENATORA DO PRZYIACIELA

LIST

SENATORA Do PRZYIACIELA

Dziękuię WM Panu za regularną kontynuacyą przysyłania mi tych pism, ktore teraz tak licznie Czytelnikow bawią y oświecaią; a mianowicie za te Pismo pod Tytułem: „A COZ SIĘ TO DZIEIE?„

Lecz gdy supponować należy, że Autora zamiarem iest prawdy wystawiać, y tylko prawdy, rozumiem, że samemu Autorowi mnie nieznaiomemu dogodzę, gdy wyświecę okoliczność iedną, o ktorey naydokładniey mowić mogę, bo byłem iey świadkiem osobistym.

W końcu szostey paginy wyż wspomnionego pisma znayduią się słowa te: „ *Zażalony Krol, może* „ *nie bronił zemsty na Arysto*-„ *kratow, aby-ich Moskwa do Ka*-„ *ługi uwiozła* „

Ten wyraz mogłby zostawić w umysłach Czytelnikow mylną o-

pinią o takim przypadku, ktory
nietylko sprawiedliwie smutkiem y
zgorszeniem napełnił całą Polskę,
ale można mowić, że był powodem,
nietylko domowych rozruchow y
naywiększych nieszczęść naszych,
ale y przeszłey woyny Tureckiey,
y z niey finalnie wynikaiącego o-
derwania od naszey Rzpltey trzech
naylepszych prawie części.

W końcu Ru 1770. gdy wrzały
wszystkie klęski rozruchow na-
szych domowych, zagrożono by-
ło ze strony Rossyiskiey, że z O-
sobami 4ch wowczas Ministrow
Polskich, to iest: z Xięciem Czar-
toryskim Kanclerzem W. Lite-
wskim, Xiążęciem Lubomirskim
Marszałkiem W. Koron. Borchem
Podkanclerzem Kor: y Przeździe-
ckim Podkanclerzym Litt: miano
tak postąpić, iak z trzema Sena-
torami y Postem w Roku 1767 u-
czyniono. To dało powod, że
Krol wezwał Nas kilkunastu Se-
natorow wowczas przytomnych
w Warszawie dla naradzenia się,
co było wtedy do czynienia; y na
ten koniec pokazał nam List swoy
do Jmperatorowy pod datą 21.
Xbris 1770. w ktorym były wy-

razy

razy następuiące,'ktorem Ja sobie excerptem wypisał w ówczas; A gdym ten excerpt dotąd zachował, tu go wiernie kładę

EXCERPT Z LISTU KROLEWSKIEGO de 21. XBRIS 1770, DO JMPERATOROWY.

„ *Mimo żalu mego, żeś W.*
„ *Jmperatorska* Mość *nie dała*
„ *responsu na ostatnie Listy moie,*
„ *mimo zadumienia mego, gdy mi*
„ *Ambassador Jey wyraźnie w*
„ *ostatniey ze mną rozmowie po-*
„ *wiedział: że los czterech Mini-*
„ *strow Moich, z ktorych dway*
„ *blisko ze Mną skrewnieni, może*
„ *stać się równym, y nawet gor-*
„ *szym, niżeli Biskupa Krako-*
„ *wskiego Sołtyka, nie mogę ie-*
„ *dnak zrzec się nadziei, iż uda-*
„ *iąc się wprost do W. Jmpera-*
„ *torskiey Mości, iedynie na oka-*
„ *zanie Jey samey prawdy, na wzy-*
„ *wanie Jey własney sprawiedli-*
„ *wości y Wielkomyślności, nie-*
„ *podobna, ażebym nie był od Niey*
„ *wysłuchany*

„ *Uczyniłem te zapytanie*
„ *Ambassadorowi W. Jmperator-*
„ *skiey Mosci, czyli w zamiarze*
uspo-

„ *uspokoienia Naszego Kraiowego,*
„ *nie należałoby mi pokryć nie-*
„ *pamięcią wszystko, co przeciw*
„ *Dostoieństwu Memu czyniono,*
„ *lub pisano.* „
„ *Nie mogł inaczey odpo-*
„ *wiedzieć, tylko potakuiąc mi.*
„ *Więc tym bardziey zanoszę tę*
„ *prożbę do W. Imperatorskiey*
„ *Mości, ktorą mi honor, powin-*
„ *ność, interes publiczny Kraiowy*
„ *y moy osobisty równie dyktuią,*
„ *Racz W. Imperat: Mość rozka-*
„ *zać, aby takie propozycye prze-*
„ *ciwko moim Ministrom ni by-*
„ *wały Mi iuż czynione, y żeby se-*
„ *kwestr z Dobr ich był zniesiony.*„
„ Naylepiey W. Impera-
„ torska Mość wiesz, żem nie
„ był uczestnikiem winy
„ wzięcia w Niewolą z Sey-
„ mu 1767. czterech Osob.„
„ *A iednak zadaią mi winę*
„ *ci, którzy tą kalumnią, uspra-*
„ *wiedliwić chcieliby swoią zą-*
„ *wziętość przeciwko mnie, lubo*
„ *ia nieprzestaię nalegać u W.*
„ *Imperatorskiey Mości o ich u-*
wolnienie „ Gdy

Gdy te ostatnie słowa usłyszane były, stał się znaczny szmer między nami z poruszenia tkliwego nad niewinnie złym suspicyom podlegaiącym Krolem: A ieden z Nas nieboszczyk Godzki Woiewoda Podlaski aż wstał y zbliżył się do Krola y w nayżywszym tonu y gestow okazaniu te właśnie powiedział słowa: „ *Mości Krolu, kochałem Cię zawsze, byłem Ci „ wiernym; ale nie taię, że dla tego „ właśnie, żem Cię kochał, ubolewałem nad temi pogłoskami, „ ktore Cię od dnia wzięcia z Seymu 1767. Senatorow y Posła, „ krzywdziły, iakobyś był sekretnie uczestnikiem tego bezprawia; Bogu dziękuię y raduię się „ z duszy, że ten dowod niespodziewanie okazał się dzisiay, żeś „ do tey winy wcale nie należał* „

W dalszym czytaniu tegoż Listu Krolewskiego do Imperatorowy usłyszeliśmy ten wyraz: „ *Wszak nie na to życzyłaś mi W. „ Imperator: Mość Korony, aby „ Mię znienawidzono; nie nato, aby „ Polska została obnażona z ktoreykolwiek z swoich Prowincyi,*

nie

„ *nie na to woiuieſz tak tryumfal-*
„ *nie z Turkami, aby Podole zo-*
„ *ſtało ich łupem. Y owſzem W.*
„ *Imperator: Mość zechceſz pe-*
„ *wnie, aby Polſka uczeſtniczką*
„ *ſkuteczną ſtała ſię Pokoiu, y aby*
„ *przy traktowaniu onego iako*
„ *ſtrona czynna ubeśpieczyła ſo-*
„ *bie całość Praw y granic ſwo-*
„ *ich.* „

Tę wzmiankę o Podolu dla tego uczynił Krol, że w owym czaſie ſzła pogłoſka, iż dla pokoiu miano Turkom dozwolić Podola, byle oni inſzych ſtrat ſwoich odzyſkania nie domagali ſię.

Dawna przypowiaſtka ſiedliſko prawdy mieściła w głębokiey ſtudni, z ktorey, gdy ią kto na iaw wydobywał, był ceniony, iako dobrze zaſługuiący ſię Wſpoł-Obywatelom.

W zamiarze takowey zaſługi dziś przedſięwziąłem oznaymić W. Panu tę Anekdotę, znaiąc, że y ſam błędu unikaſz, ile możeſz, y bliźnich ſwoich od błędu odwracać maſz za powinność,

Słowko niech mi ſię godzi tu przydać, ktore dyktuie mi ſzczere

a go-

a gorące pragnienie uszczęśliwienia Oyczyzny Naszey.

Przyznaię Ja, że wolność y wielość pism w publiczności rozchodzących się obustronnie, iest to sposob naypewnieyszy dobrania się do calca w każdey kwestyi, ktorą istotnie rozpoznać y osądzić iest teyże Publiczności potrzebą.

Ale te tylko pisma tey użyteczności doyda zupełnie; ktorych Autorowie nie będą sobie dozwalać takiego gatunku dowcipu, ktory szuka chluby y poklasku w wytykaniu osobistych słabości y upokarzaniu bliźniego. Wszak publiczne pisma maią za cel przekonywać każdego Czytelnika, a mianowicie tych, ktorzy inaczey myśleli, niżeli Autor. Jeżli tedy Autor od tego zacznie, że ukole, ubodzie miłość własną Czytelnika, zapewne go nie przekona, dla tego właśnie, że go urazi. Mieymy przed oczyma, że iesteśmy w takiey porze, w ktorey wszystkiego dokązać możemy, gdy będziemy w iedności; a wszystko utraciemy, gdy ukażem choć naymnieyszą łatwość obcym rozdwoienia, rozdrażnienia Nas Rodakow między Nami samemi.